

Stanisław Dziedzic

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie (1910-2010)

Niepodległość i Pamięć 18/1 (33), 131-144

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Dziedzie
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie (1910-2010)

Wśród Polaków pamięć o wiktorii grunwaldzkiej była żywa i przez stulecia pielęgnowana, a szczególne znaczenie i rangę zyskała w warunkach niewoli, gdy zaborcy czynili wszystko, by zminimalizować historyczne dokonania i batalistyczne przewagi narodu i oręża polskiego, gdy władze pruskie prowadziły wyjątkowo drapieżną antypolską politykę. W drugiej połowie XIX w. wzrost zainteresowania tą tematyką, zasadniczo w odniesieniu do całej epoki jagiellońskiej, najpierw wśród historyków, a wkrótce potem literatów i malarzy zaowocował licznymi i znaczącymi dokonaniem artystycznymi. W 1872 r. Józef Ignacy Kraszewski opublikował powieść „Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości”, na przełomie stuleci Henryk Sienkiewicz napisał „Krzyżaków”, a w 1878 r. Jan Matejko namalował „Bitwę pod Grunwaldem”. O ile dzieło Kraszewskiego nie zyskało większego rozgłosu, a dziś jest nieomal zapomniane, dwa pozostałe wciąż w przemożny sposób oddziałują na myślenie milionów Polaków o Zakonie i grunwaldzkiej bitwie. Napisana przez Marię Konopnicką w 1908 r. „Rota”, w odpowiedzi na germanizacyjną politykę Prusaków wobec ludności polskiej – w których upatrywano powszechnie kontynuatorów ekspansywnych dążeń krzyżaków, zyskała wkrótce, właśnie po grunwaldzkich krakowskich uroczystościach, powszechny rozgłos.

Zamysł godnego uhonorowania przypadającego w 1910 r. jubileuszu 500 lecia zwycięstwa wojsk polskich i litewskich pod Grunwaldem podnoszony był ze znacznym, paroletnim wyprzedzeniem. W grudniu 1901 r. podjął go na łamach „Czasu” zapomniany dziś publicysta, historyk i literat, Marian Dubiecki, a w roku następnym powstał Lwowski Komitet dla Wskrzeszenia Rocznicy Pamiętnego Pogromu Krzyżaków

pod Grunwaldem, ale nie wykazywał on większej aktywności. Ze znacznie większym oddźwiękiem spotkał się apel ogłoszony przez znanego krakowskiego publicystę, księgarza i wydawcę, długoletniego radnego krakowskiego, Kazimierza Bartosiewicza, którego inicjatywę podjęły władze miejskie Wielkiego Krakowa. Przystąpiono do tworzenia Komitetu dla Obchodu pięćsetlecia Zwycięstwa pod Grunwaldem, do którego zaproszono przedstawicieli całego narodu, z wszystkich zaborów, z różnych warstw społecznych, reprezentantów samorządów terytorialnych. Do Krakowa zaczęły napływać datki finansowe na cele organizacyjne Jubileuszu, zyczliwość deklarowały władze miejskie krakowskie, ale poproszony o subwencję Sejm galicyjski zwlekał z decyzjami. O kształcie i charakterze krakowskich odchodów jubileuszowych zdecydował Ignacy Paderewski. Światowej sławy pianista w połowie 1908 r., podczas wizyty u Władysława Mickiewicza, syna wieszcza, poznał młodego rzeźbiarza, Antoniego Wiwulskiego, któremu zlecił prace nad projektem pomnika, który postanowił ufundować. Projekty długo utrzymywano w tajemnicy, ale na ogół zgodne krążyły wieści, iż pomnik ma być okazały i monumentalny...

Wiadomość o zamiarze ufundowania przez Ignacego Paderewskiego dla Krakowa pomnika króla Władysława Jagiełły do prezydenta i magistratu krakowskiego nadeszła jeszcze w listopadzie 1909 r. Wraz z tą, krzepiącą patriotyczne uczucia Polaków informacją docierały liczne fotografie przedstawiające podobizny monumentu. Dnia 18 stycznia 1910 r. deputacja krakowska, złożona z prezydenta miasta, Juliusza Leo, posła Juliusza Bandrowskiego, posła Jana Kantego Federowicza oraz radnego – prof. Juliana Nowaka przybyła do Wiednia, w którym Paderewscy przejazdem się zatrzymali, aby wyrazić – w imieniu mieszkańców Krakowa swoje podziękowanie za ten dar. W odpowiedzi na wystąpienie prezydenta Leo przemówił wzruszony sytuacją Paderewski i słowami płomiennego podziękowania, podkreślając, że od dawna nosił się z zamiarem ofiarowania dawnej stolicy Polski pomnika, który byłby zarówno wysokiej klasy dziełem sztuki, jak i świadectwem doniosłego dla Polaków historycznego wydarzenia, najchętniej zwycięskiego, o wymiarze wręcz symbolicznym. Artysta podkreślał, że jego pobyty na ziemiach ojczystych wzmagają w nim uczucia patriotyzmu i szczerego przywiązania, że wybór miejsca usytuowania pomnika nie budził w nim jakichkolwiek wątpliwości i miał to być Kraków, jako niekwestionowana stolica duchowa narodu polskiego. Na zakończenie Paderewski wyraził pragnienie, aby pomnik był usytuowany na stosownym dla monumentu placu o ogólnej dostępności.

W krakowskim magistracie już w połowie stycznia 1910 r. przystąpiono do przygotowań uroczystości grunwaldzkich. Na czele powołanego Komitetu Grunwaldzkiego stanął prezydent Wielkiego Krakowa, powołano też inne zespoły o charakterze organizacyjnym, z udziałem przedstawicieli środowisk naukowych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych miasta.

Już 22 kwietnia odbyło się na Placu Matejki, miejscu przewidzianym na usytuowanie pomnika, w wąskim gronie kilku zaledwie osób, poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu fundacyjnego monumentu. W akcie fundacyjnym zapisano m.in.:

„Pomnik ten, stawia własnym kosztem Jgnacy Paderewski, ofiarowując go miastu Krakowowi, w pięćsetną rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 r. – a więc stawia go „ praojcom na chwałę, braciom na otuchę.”¹

W ówczesnych warunkach politycznych, gdy spadkobiercy idei krzyżackiej, w świeckiej już, ale nie mniej drapieżnej postaci prowadzili politykę, jako zaborcy, wybitnie antypolską, przypadająca w 1910 r. rocznica pięćsetlecia zwycięstwa oręża polskiego i litewskiego nad Zakonem miała dla narodu polskiego charakter niezwykle ważny. W żywej pamięci rozdartego zaborami społeczeństwa polskiego były wydarzenia we Wrześni i czynnej walki skazanej na wynarodowienie ludności polskiej w zaborze pruskim, do rangi symbolu urósł wóz Drzymały, w którym polski chłop z wielkopolskich Podgradowic, Michał Drzymała, zamieszkał, gdy władze pruskie zabroniły budować domów na zakupionych ziemiach. W zaborze rosyjskim, w którym liberalizacja, wprowadzona przez carat w następstwie krwawych wydarzeń petersburskich w 1905 r., okazała się nietrwała, antypolska polityka władz przybierała ponownie na sile. W tej złożonej sytuacji politycznej i społecznej, uroczyste obchody pięćsetlecia Grunwaldu stały się dla ogółu uciśnionych zaborami i międzynarodową sytuacją polityczną, zadaniem szczególnej wagi. Ze zrozumiałych względów uroczystości te mogły być obchodzone tylko w cieszącej się od niespełna półwiecza znaczną autonomią tzw. Galicji, ale od początku postanowiono im nadać ogólnonarodowy charakter, wykraczający poza zabór austriacki.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Juliusz Drohojowski, kanonik Kapituły wileńskiej.

1 Cyt. za: *Księga Pamiątkowa ze Złotu Sokolstwa Polskiego z trzech zaborów i obchodów grunwaldzkich w Krakowie 1910 r.*, Lwów 1911, s. 9

Twórcą pomnika, jak już wspomniano, był znany artysta – rzeźbiarz i architekt, Antoni Wiwulski przy współpracy F. K. Blacka i B. Bażukiewicza, zaś autorem projektu architektonicznego Jan Sas Zubrzycki. Kraków, który, jako dawna stolica Rzeczypospolitej, a nie Lwów – stolica tzw. Galicji, był powszechnie uznawany za najwłaściwsze miejsce centralnych uroczystości grunwaldzkich, a wyznaczone dla posadowienia pomnika miejsce – malowniczy Plac Matejki uznawano powszechnie za najdogodniejsze – przy Królewskim Trakcie, w sąsiedztwie kościoła kolegiackiego św. Floriana, w którym przechowywano pamiątki grunwaldzkie – między innymi cenny relikwiarz należący do komtura Henryka von Bode, ofiarowany kolegiacie przez króla Władysława Jagiełłę.

Pomnik króla Władysława Jagiełły, popularnie zwany Grunwaldzkim, przedstawiał się imponująco, zarówno od strony architektonicznej, artystycznej, usytuowania, jak i rozmachu, z jakim pobudowano ten monument. Na wyniosłym cokole z niebiesko-czerwonego granitu, sprowadzonego ze Szwecji, ustawione zostały odlane z brązu figury i na szczycie posąg konny zwycięzcy spod Grunwaldu – króla Władysława Jagiełły, poniżej między innymi dwa symboliczne nagie miecze, figura wielkiego księcia Witolda u stóp którego leży zraniony śmiertelnie mistrz krzyżacki Urlyk von Jungingen, po bokach grupy polskich i litewskich rycerzy, tarcze herbowe Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Mazowsza, Rusi i Ziemi Lubelskiej. Koszt pomnika był niemały – 300.000 franków.

Kraków solidnie przygotowywał się do tych jubileuszowych uroczystości, miał też niemałe doświadczenie w organizacji wielkich, ogólnonarodowych uroczystości. W warunkach autonomii galicyjskiej zainaugurowano tu powtórny uroczystym pogrzebem króla Kazimierza Wielkiego (1867 r.) całą serię pogrzebów wybitnych Polaków, znaczącymi wydarzeniami stały się wielkie krakowskie, ale o charakterze i zasięgu ogólnonarodowym, jubileusze – między innymi pięćdziesięciolecie pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego (1879), czterystolecie śmierci Jana Długosza (1880 r.), dwustulecie odsieczy wiedeńskiej (1883), sprowadzenie na Wawel prochów Adama Mickiewicza (1890) czy stulecie insurekcji kościuszkowskiej (1894). Ale uroczystości grunwaldzkie w Krakowie swoim rozmachem i społecznym odzewem na ziemiach polskich przerosły wcześniejsze jubileusze i pogrzeby.

Centralne uroczystości przewidziano na 15-17 lipca i nadano im szczególnie patriotyczną wymowę. Dzień 15 lipca ogłoszony został świętem

narodowym, którego kształt i forma musiała być uzależniona od warunków politycznych w poszczególnych rejonach rozdartej zaborami Polski. Aby możliwie szeroko i profesjonalnie informować o przygotowaniach do uroczystości i ich przebiegu, 19 czerwca zawiązany został specjalny komitet dziennikarski krakowski, który zająć się miał dziennikarzami, publicystami i literatami zjeżdżającymi do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie. Przewodniczącym tego komitetu był red. Michał Konopiński.

Podczas przygotowań do uroczystości, Komitet Grunwaldzki 30 czerwca 1910 r. wydał do obywateli i rodaków „wezwanie”, w którym zapisano m.in.:

„Nie mamy dzisiaj dostępu do pobojozwiska, na którym przed pięciuset laty padła u stóp Polski i Litwy, wszechmoc Krzyżackiego Zakonu (...) Ale dla całego narodu otworem stoi Kraków, dawna siedziba Zwycięzcy z pod Grunwaldu. Mamy dostęp do tego Wawelu, z którego Jagiełło ruszał na śmiertelny bój grunwaldzki i w którego katedrze, zwycięzcą wróciwszy, zawiesił zdobyte na wrogu proporce. W katedrze też spoczęły, jako relikwie narodowe, popioły Jadwigi i Jagiełły. Naród polski czuje się gospodarzem w tym Krakowie, w którym skupiały się polityczne myśli i kultura całej Polski, w najświetniejszej dobie jej rozwoju potęgi państwowej. Tutaj więc, w starej Jagiellonej stolicy, ma Polska możność i płynący stąd obowiązek, godnie uczcić pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa.”²

Komitet, zapraszając do udziału w tych uroczystościach przedstawiciele wszystkich stanów, aby „cały naród” zgromadził się 15 lipca u prochów zwycięzcy spod Grunwaldu, był świadom, że będą one miały bardzo szeroki zasięg, już wcześniej bowiem potwierdzona została obecność licznych ciał ustawodawczych, polskich reprezentacji powiatów, gmin miejskich i wiejskich, stowarzyszeń, organizacji społecznych i instytucji.

Uroczystości główne, które określano wręcz jako „Triduum Grunwaldzkie”, poprzedziła w Krakowie całonocna ulewa. Obawiano się, czy nie skomplikuje ona ich przebiegu, nie zniszczy z dużą starannością i rozmachem przygotowanej odświętnej dekoracji miasta. Dla tysięcy osób, które przybywały do Krakowa z odległych regionów, a nie zdołały zapewnić sobie dogodnego w takich przypadkach pobytu, sytuacja stawała się niełatwa, ale na szczęście – nie były to uciążliwości dotkliwie, bowiem – jeszcze przed wschodem słońca deszcz ustał i choć pamiętnego 15 lipca warunki pogodowe nie mogły zachwycać, były przecież stabilne, bez opadów.

Dzień 15 lipca wstawał piękny i podniosły. „Od 6 rano – pisał na łamach »Nowin« L. Szczepański – budziły mieszkańców dźwięki patriotycznych

pieśni granych przez pięć orkiestr, które przechodziły ulicami, rzucając w naród pobudkę (...) Dźwięki organów rozbrzmiewały ze świątyni pańskich (...) I całe miasto zmieniło się w pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła«. I szły fale tej pieśni na całą Polskę.»³

Klimat panujący w mieście w te jubileuszowe dni był w istocie niezwykły. Tłumy ludzi z różnych stron polskich, często odzianych w regionalne stroje, ze sztandarami, emblematami, zespoły śpiewacze, orkiestry, przystrojone świątecznie elewacje domów, girlandy kwiatów nad ulicami Starego Miasta, tworzyły podniosły, a zarazem radosny wymiar tego jubileuszu. Sięgnijmy do „Księgi pamiątkowej”, w której czytamy m.in.:

„W ulicę Floriańską wchodzi muzyka górnicza z Wieliczki. Idzie na dworzec po gości, wiodąc za sobą tłum wyrostków, zachowujących się wesoło, ale wzorowo. Nad głowami przechodniów powiewają chorągwie kołysane lekkim wiatrem, a że ulica jest wąska, więc czasem płótna większych sztandarów łączą się końcami i tworzą ruchome łuki (...) Przepiękny widok dla oka (...) Rynek i sąsiednie ulice zapełniają się coraz więcej publicznością. Koło pamiątkowego kamienia Kościuszki stoi grono włościan – delegatów Gręboszowa, gdzie mieszka p. Bojko. Widać inne gromady włościan, widać Sokołów, dążących na Wolską, widać zamiejscowe grupy uczestników uroczystości Grunwaldzkich. (...) Nastrój uroczysty maluje się na wszystkich twarzach.”⁴

Uroczystości centralne w dniu 15 lipca rozpoczęła uroczysta msza dziękczynna koncelebrowana w kościele Mariackim. Przewodniczył jej bp Władysław Bandurski ze Lwowa, on też wygłosił związane z tymi uroczystościami kazanie, a oprawę muzyczną nabożeństwa przygotował chór Towarzystwa Muzycznego z towarzyszeniem orkiestry pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. W prezbiterium świątyni zasiedli między innymi Ignacy Paderewski wraz z małżonką, marszałek krajowy Stanisław Badeni, prezydent miasta Krakowa Juliusz Leo, senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawicielstwa Polaków w parlamentach pruskim, rosyjskim i austriackim, parlamentarzyści – przedstawiciele krajów słowiańskich. Do kościoła wpuszczano za specjalnymi zaproszeniami. Pierwotny zamysł odprawiania mszy pod gołym niebem spotkał się ze sprzeciwem krakowskiej kurii biskupiej. Na zakończenie chór odśpiewał w języku łacińskim uroczyste „Te Deum laudamus”.

W tym samym czasie w jednej z synagog na Kazimierzu krakowskim odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem starszyny żydowskiej, wiceprezydenta miasta, Józefa Sarego i przedstawicieli rady miejskiej.

Ci, których nie pomieściły mury kościoła Mariackiego od wczesnych godzin porannych gromadzili się w wyznaczonych dla publiczności miejscach na placu Matejki, Plantach i przylegających ulicach. Czy Kraków widział kiedykolwiek tak ogromne tłumy uczestników w którychkolwiek patriotycznych czy religijnych uroczystościach – pytano? Zdołano tym uroczystościom nadać bezwzględny porządek, mimo dwustutysięcznej rzeszy uczestników, rozlicznych ceremonii i imprez, które wymagały ścisłego zachowania harmonogramu i ładu.

Gdy na plac Matejki dotarły wysokie osobistości, deputacje, dygnitarze uczestniczący w uroczystym nabożeństwie w kościele Mariackim, a za nimi tłumy przedstawicielstw z różnych ziem polskich i krajów, którzy także uczestniczyli w tym nabożeństwie, i gdy wypełniły się szczelnie trybuny, około godz. dwunastej, odśpiewaniem „Bogurodzicy” rozpoczęła się uroczystość odsłonięcia pomnika króla Władysława Jagiełły, zwanego z czasem pomnikiem Grunwaldzkim. Jako pierwszy wystąpił z mową okolicznościową marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, ubrany w strój narodowy. Po jego wystąpieniu opadły zasłony płócienne osłaniające dwunastometrowej wysokości monument, co wielotysięczna publiczność przyjęła długotrwałymi oklaskami. Były te owacje także wyrazem wdzięczności Ignacemu Paderewskiemu. Artysta stanął na mównicy – ale wystąpił po wykonaniu przez orkiestrę pieśni „Grunwald” czyli „Roty”, pod dyktando Feliksa Nowowiejskiego, kiedy opadły płótna osłaniające pomnik.

„Dzieło, na które patrzymy – powiedział – nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości () Pragniemy gorąco, aby każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik, jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwa wspólnej chwały, zapowiedzi lepszych czasów, jako na cząstkę własnej wiarą silnej duszy.

Prastarej, ukochanej Stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.”⁵

Po przemówieniu prezydenta Krakowa, Juliusza Leo, który w imieniu miasta oraz narodu polskiego podziękował Paderewskiemu za jego dar, nadprogramowo wystąpili: prof. Pogodin (po polsku) i Rodiczew (po

rosyjsku), którzy solidaryzując się z Polakami, życzyli narodowi polskiemu wolności i siły. Ich słowa przyjęte zostały owacyjnie, podobnie jak wystąpienie pośła węgierskiego Nagyego oraz pośła rosyjskiego Stankiewicza.

„Rotę” wykonano publicznie po raz pierwszy. Stała się rychło ta pieśń, ze względu na swoją wymowę i genezę, własnością milionów Polaków, o randze hymnu narodowego. Do dnia dzisiejszego Polacy powstają, gdy jest ona śpiewana, śpiewają ją niezmiennie na stojąco, w chwilach ważnych i podniosłych. Bez wątpienia nie miały wpływ na jej rangę i znaczenie miało owo jej prawykonanie podczas uroczystości grunwaldzkich w 1910 r., w Krakowie.

Słowa tej pieśni napisała Maria Konopnicka w odpowiedzi na antypolską politykę władz pruskich, około 1907-1908 r., podczas pobytu na Śląsku Cieszyńskim, a wydrukowano je w listopadzie 1908 r. w Krakowie, na łamach miesięcznika ludowego dla kobiet „Przodownica”. W roku 1910, w związku z przygotowywanymi uroczystościami grunwaldzkimi, przedruki „Roty” zaczęły się mnożyć. Melodię do słów Marii Konopnickiej, początkiem stycznia 1910 r. skomponował Feliks Nowowiejski, naówczas dyrektor Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, mieszczącego się w gmachu obecnego Starego Teatru. Przekazał kompozytor tę pieśń krakowskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”, na ręce dyrygenta chóru „sokolego”, Stanisława Bursy. Już 23 stycznia tegoż roku, z okazji czterdziestej siódmej rocznicy wybuchu powstania styczniowego, w krakowskim „Sokole” odbyło się prawykonanie „Roty”, w warunkach z konieczności dość kameralnych.

„Chór sokoli pod doświadczonym kierownictwem prof. Bursy odśpiewał z siłą i rozmachem „Wstań orle” Niewiadomskiego, tudzież wspaniały „Hymn” Nowowiejskiego, skomponowany do słów Marii Konopnickiej.”⁶

Ale pieśń ta, jak zaznaczono na pierwodruku, wydanym nakładem księgarni S.A. Krzyżanowskiego, miała być „uroczystą pieśnią na obchód grunwaldzki”. Ponieważ chęć przyjazdu do Krakowa na uroczystości jubileuszowe i wspólnego wykonania „Roty” zgłosiły chóry z trzech zaborów, Feliks Nowowiejski już w maju rozesał 2000 litografowanych egzemplarzy „Hasła” z prośbą o nauczenie się tej pieśni. Pierwsza próba generalna połączonych chórów odbyła się w lokalu Towarzystwa Muzycznego przy pl. Szczepańskim już 7 lipca, a następna w trzy dni później. Uczestniczyły w tych próbach głównie chóry galicyjskie z Krakowa, Lwowa, Rzeszowa, Nowego Sącza, Oświęcimia, Jaworzna i Wieliczki, ale i z obu pozostałych

zaborów – z Warszawy, Częstochowy, Sosnowca, Kalisza, ze Śląska. Bardzo efektownie wypadło owo prawykonanie publiczne „Roty” u stóp odsłanianego pomnika Grunwaldzkiego, pod batutą kompozytora, z towarzyszeniem orkiestry Stanisława Czyżowskiego.

Po odsłonięciu pomnika, w pobliskim Pałacu Sztuki otwarta została wystawa zabytków z epoki jagiellońskiej, zorganizowanej staraniem Stanisława Tomkiewicza. Na wystawie tej eksponowane były między innymi: wspomniany już relikwiarz grunwaldzki, miecze krzyżackie, naczynia, klejnoty, hafty, rzeźby, obrazy, dokumenty, odlew gipsowy nagrobka Władysława Jagiełły bez baldachimu, Biblia krzyżacka zdobyta pod Grunwaldem, „Banderia Prutenorum”, berła Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prezentowane też były na tej wystawie pamiątki grunwaldzkie z Warszawy, głównie ze zbiorów prywatnych – m.in. Antoniego Strzeleckiego, Gustawa Soubisicza i Stanisława Rusieckiego.

Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie zorganizowało ucztę, w której wzięli udział goście przybyli z ziem polskich, Europy i Ameryki. Nie dotarł na te uroczystości autor „Krzyżaków” – Henryk Sienkiewicz z powodu choroby. W nadesłanym kilka dni wcześniej liście do prezydenta miasta wyjaśniał powody swej, dotkliwej dla niego absencji, nadesłał także, poza datkiem na dar Grunwaldzki, 300 koron na rzecz Towarzystwa Szkół Ludowych.

Wśród przybyłych na te uroczystości do Krakowa ok. 150 tys. osób, z różnych ziem polskich i krajów zabrakło Litwinów. Odmówili przyjazdu ci, którzy byli współtwórcami zwycięstwa pod Grunwaldem.

Motywuując tę zaskakującą decyzję „bolesnymi stosunkami” w dobie obecnej z Polakami, zorganizowali odrębne uroczystości w Tylży. Nie zyskały one ani rozmachu, ani rozgłosu uroczystości krakowskich.

A w całym Krakowie, wieczorem i w nocy rzeźsicie oświetlonym, odbywały się liczne akademie i wykłady okolicznościowe, spektakle i zabawy ludowe. W następnych dniach trwały publiczne ćwiczenia sokołstwa polskiego.

W następnych dwóch dniach, 16 i 17 lipca, niezwykle akcent uroczystościom nadali przybyli do Krakowa uczestnicy zlotu „Sokoła”. 16 lipca, od wczesnego poranku trwały przygotowania do pokazów gimnastycznych. Uczestniczyło w nich ok. 7000 osób ze wszystkich gniazd sokolich Galicji wschodniej i zachodniej. Towarzyszyły im orkiestry gimnazjalne i włościańskie. W sokolich zawodach strzeleckich wystąpiła małżonka Ignacego Paderewskiego, zaskakując uczestników znakomitymi wynikami i umiejętnościami strzelniczymi.

17 lipca z Błoń wyruszył na Wawel niezwykle, znakomicie zorganizowany pochód ok. 30.000 osób, którego uczestnicy złożyli wieńce w katedrze wawelskiej, na sarkofagu Władysława Jagiełły. Pochód ten otwierała trzysuosobowa włościańska banderia powiatów: wielickiego, bocheńskiego i myślenickiego, w otoczeniu młodzieży gimnazjalnej. Za nimi postępowali przedstawiciele różnych ziem polskich w strojach regionalnych, deputowani, towarzystwa miejskie.

W następnych dniach ochotnicy prac przy sypaniu kopca w Niepołomicach płynęli tam parostatkami Wisłą do Niepołomic, inni – udawali się na Babią Górę, w Pieniny czy Tatry, gdzie odbywały się na mniejszą już skalę uroczystości grunwaldzkie. Aż do końca roku w wielu miejscowościach tzw. Galicji – w miastach i wsiach organizowano grunwaldzkie uroczystości, które upamiętnione zostały kapliczkami, krzyżami, domami ludowymi. Przetrwały one w większości do naszych czasów, z pietyzmem odnawiane – i niezmiennie budzą pamięć oraz otuchę.

Pomnik Grunwaldzki został zburzony przez okupantów hitlerowskich już w listopadzie 1939 r., a ostatecznie usunięty w kwietniu roku następnego. Brązowe posągi wywieźli Niemcy w głąb Rzeszy i do hut śląskich, ocalały jedynie cztery tarcze herbowe, fragment miecza Władysława Jagiełły, a także głowa i buława wielkiego księcia Witolda. Kamienne ciosy z rozsadzonego dynamitem cokołu użyto do odbudowy wiślanych nadbrzeży.

Rangę tego pomnika i jego symbolikę unaocznili społeczeństwu polskiemu fakt, iż już w dziesięć dni po wyzwoleniu Krakowa spod okupacji hitlerowskiej podjęta została uchwała o odbudowie monumentu, ale do jej urzeczywistnienia doszło dopiero po trzydziestu latach. W 1972 r. powołany został Komitet Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego. Zrekonstruowany pomnik jest dziełem uznanego krakowskiego rzeźbiarza, Mariana Koniecznego (współpracowali z mistrzem jego uczniowie: Bogusz Kalwiński, Edward Krzak i Władysław Dudek), a jego uroczystego odsłonięcia dokonano 16 października 1976 r.

W grudniu 2008 r. Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę o uroczystych obchodach w Krakowie sześćsetlecia Grunwaldu i stulecia odsłonięcia pomnika Władysława Jagiełły – pomnika Grunwaldzkiego. Nad tymi uroczystościami wysoki patronat objęła Rada Miasta i Prezydent Miasta Krakowa, a patronat honorowy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Lech Kaczyński. Krakowskie uroczystości jubileuszowe zyskały charakter uroczystości głównych, ale nie było w tym cienia wyłączości. Warto podkreślić, że władze Krakowa nie planowały organizacji plenerowej rekonstrukcji

bitwy grunwaldzkiej. Rozważano organizację imprez plenerowych, ale bynajmniej nie batalistycznych, lecz wynikających ze stołecznego naówczas charakteru Krakowa. Krakowskim uroczystościom towarzyszyły obchody sześćsetlecia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, historycznie związanej z przygotowaniem wojny z Krzyżakami.

Obchody jubileuszowe podzielone zostały na dwa etapy: lipcowy, uwzględniający historyczny kalendarz wydarzeń oraz wrześniowy, podjęty z myślą o możliwie szerokim zaangażowaniu młodzieży szkolnej.

Uroczystości lipcowe zainaugurował wernisaż fotograficznej wystawy plenerowej „Z dziejów Pomnika Grunwaldzkiego”, prezentowanej od 13 lipca do 26 września obok Barbakanu, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie placu Matejki, na którym posadowiony jest ów pomnik. Wystawę tę, podobnie jak ekspozycję „Praojcom na chwałę – braciom na otuchę”, zorganizował Urząd Miasta Krakowa oraz Miejskie Muzeum Historii Fotografii.

W przeddzień samej jubileuszowej daty bitwy, 14 lipca, odbyły się pod pomnikiem Grunwaldzkim uroczystości z udziałem prezydenta – elekta Polski – Bronisława Komorowskiego oraz prezydenta Litwy – Dali Grybavskaitė, którzy po złożeniu wieńców pod monumentem Władysława Jagiełły, wygłosili okolicznościowe przemówienia. Uczestniczył w nich twórca odbudowanego pomnika Grunwaldzkiego, prof. Marian Konieczny wraz z małżonką Marią. Po tych uroczystościach, na Zamku Królewskim na Wawelu odbył się wernisaż wystawy „Na znak świetnego zwycięstwa”. Uczestniczyli w nim prezydenci obu krajów, przedstawiciele środowisk naukowych, kulturalnych, korpusu dyplomatycznego. Na wystawie tej zaprezentowano cenne pamiątki i eksponaty związane z bitwą grunwaldzką, pochodzące z zasobów muzealnych i kościelnych polskich i zagranicznych oraz zrekonstruowane w oparciu o dzieło Jana Długosza „Banderia Prutenorum” sztandary krzyżackie i sojusznicze, zdobyte przez Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem. Mimo podejmowanych przez prezydenta Krakowa, prof. Jacka Majchrowskiego oraz dyrekcję Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu zabiegów, nie udało się sprowadzić i zaprezentować na tej wystawie znajdującego się w zbiorach warszawskiego Muzeum Narodowego obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Ponieważ łatwiejsze okazało się wypożyczenie ze Lwowa monumentalnego obrazu pędzla Zygmunta Rozwadowskiego i Tadeusza Popiela, właśnie ten obraz zawisł na wawelskiej wystawie obok słynnego obrazu Jana Matejki „Hołd pruski”. Następnego dnia, 15 lipca na dziedzińcu arkadowym Zamku odbył się

koncert „Wawel: musica festiva”, na który złożyły się prawykonania nagrodzonych w konkursie utworów. W drugiej części koncertu wykonana została „II Symfonia kopernikowska” Henryka Mikołaja Góreckiego.

17 lipca, po liturgii w kościele Mariackim, Bractwo Kurkowe było gospodarzem i inicjatorem uroczystości składania wieńców pod pomnikiem Grunwaldzkim, a następnie odsłonięcia rzeźby parkowej Ignacego Paderewskiego w Parku Strzeleckim. Pomnik wielkiego artysty, męża stanu i fundatora krakowskiego pomnika Grunwaldzkiego, jest dziełem krakowskiego artysty – rzeźbiarza, Czesława Dźwigaja.

Wrześniowe uroczystości grunwaldzkie zainaugurowane zostały 11 września na placu Matejki. Złożyły się na nie rekonstrukcja wydarzeń sprzed stu lat, związanych z odsłonięciem pomnika Władysława Jagiełły. Kilkadziesiąt chórów, liczących łącznie ok. tysiąc osób, odśpiewało pod dyktando rektora krakowskiej Akademii Muzycznej, prof. Stanisława Krawczyńskiego, „Rotę”. Organizatorzy zadbali o udział chórów z ziem należących kiedyś do wszystkich zaborów.

Pod pomnikiem Grunwaldzkim odbyło się widowisko kostiumowe, tematycznie związane z odsłonięciem tego monumentu, a na Rynku Głównym historyczne widowisko plenerowe „Triumf rycerstwa polskiego po bitwie pod Grunwaldem”. W uroczystościach tych uczestniczyli przedstawiciele rodziny Feliksa Nowowiejskiego – twórcy melodii do „Roty” – synowa artysty – p. Nina Nowowiejska z córką. Mimo wcześniejszej zapowiedzi, nie zdołał przybyć na nie z powodu choroby syn Feliksa Nowowiejskiego, Jan.

W kościele XX Salezjanów pw. Świętego Stanisława Kostki na krakowskich Dębnikach podczas uroczystej mszy odsłonięta została tablica, upamiętniająca związki twórcy „Roty” z tą świątynią. Odsłonięcia tej tablicy dokonał Prezydent Miasta Krakowa, Jacek Majchrowski, przewodniczący Rady Miasta Krakowa Józef Pilch oraz Nina Nowowiejska. Na organach, na których w okresie II wojny światowej grał jako organista tytularny w kościele św. Stanisława Feliks Nowowiejski, miał tego dnia grać wspólnie z dębnickim organistą, Mieczysławem Tuleją, Jan Nowowiejski. Syna kompozytora zastąpiła przy organach jego córka Bogna Nowowiejska.

W kilka dni później, Jan Nowowiejski wraz z małżonką Niną przybył do Krakowa, by uczestniczyć w uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa, podczas której prof. Piotr Franaszek – przewodniczący Komitetu Obchodów Grunwaldzkich w Krakowie, dokonał podsumowania całości jubileuszowych dokonań. Tego też dnia odsłonięta została jeszcze jedna tablica, na

elewacji budynku przy ul. Floriańskiej 20, gdzie w oczekiwaniu na kolejkę do... fryzjera, Feliks Nowowiejski miał skomponować melodię do „Roty” Marii Konopnickiej (według innej wersji miejscem powstania tej melodii były Błonia krakowskie). Fundatorem i pomysłodawcą tablicy pamiątkowej jest obecny właściciel kamienicy, znany krakowski artysta – rzeźbiarz, prof. Stefan Dousa. Zwieńczeniem uroczystości był koncert Capellae Cracoviensis na Rynku Głównym w Krakowie.

Ważnie miejsce wśród jubileuszowych wydarzeń przypadło międzynarodowej konferencji naukowej „Grunwald – Tannenberg – Žalgiris 1410-2010. Historia – tradycja – polityka.” Pierwsza część tej konferencji odbyła się na Zamku w Malborku, druga – w Krakowie, na Wawelu oraz w sali obrad Rady Miasta Krakowa. Program konferencji opracowany został przez Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Muzeum Zamkowe w Malborku. Uczestniczyło w niej liczne grono uczonych z Polski, Litwy, Szwecji, Białorusi i Stanów Zjednoczonych.

Z dużym uznaniem przyjęta została edycja dzieła Jana Długosza „Bandera Prutenorum”, przygotowana przez bocheńską Prowincjonalną Oficynę Wydawniczą, przy współudziale Urzędu Miasta Krakowa oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikacja ta, wydana z niemałą starannością, łączy wymogi stawiane przed albumem i faksymile XV wiecznego dzieła Jana Długosza z iluminacjami Stanisława Durinka. Naukowym komentarzem, opartym na współczesnym stanie wiedzy historycznej, publikację opatrzył prof. Krzysztof Stopka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podczas organizowanych w Krakowie w 2010 r. uroczystości jubileuszowych sześćsetlecia bitwy pod Grunwaldem i stulecia Pomnika Grunwaldzkiego, szczególnie dużo uwagi poświęcono wydarzeniom sprzed stu lat, gdy Kraków w warunkach autonomii galicyjskiej był niekwestionowaną stolicą kultury polskiej, głównym ośrodkiem państwa narodowego, ale też i Polskim Piemontem. Wydarzenia grunwaldzkie z 1900 r. potwierdziły tę rolę i funkcje starej stolicy, nieomal w przededniu wydarzeń, które Polsce przynieść miały niepodległość.



Wojciech Fulek

Mój kraj

Mój kraj nosimy razem
Pod sztandarem powiek
Kiedy w snach
Powracamy do
Ojczyzny dzieciństwa

Mój kraj
Nieustannie
Dziwi się wszystkiemu
Jak dziecko
Które chce zrozumieć

Mój kraj roznosimy na
Podeszwach butów
Po wszystkich kontynentach

Mój kraj
Jest twoim krajem
Kiedy obydwaj
Drożymy się
Na jego drogach
I rozstajemy
Na rozstajach

